

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1288.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 10 marek za 1 wiersz petitowy (1 rząddek).
Kosztuje rocznie W Polsce 34 marek, 48 koron. Za granicą 36 40 mk, 52 kor. w Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 1 kor., 70 fen.

W przededniu zbrojnego rozstrzygnięcia?

Gwałty czeskie w Zagłębiu dochodzą do takiego ogromu wyuzdania i potwornych orgij ze strony Czechów, że dziwić się i oburzać należy, że komisya aliancka dotychczas beczynnie całej anarchii czeskiej się przygląda i pozwala czeskim bandom, komitetom plebiscytowym, czeskim czynnikom urzędowym i żandarmerji czeskiej bezkarnie grasować,

Dotychczas nie słyszeliśmy z nst komisji alianckiej żadnego urzędowego głosu potępienia czeskich gwałtów i czeskiej anarchii, której ofiarą padają setki spokojnej ludności polskiej za to jedynie, że jest polską i polską chce nadal pozostać i że od wieków na polskim Śląsku jest osiadłą lub od kilkudziesięciu lat spełnia tu ciężkie i owocne zadanie twórczej pracy. Natomiast Czesi uwzięli się, ażeby tę ludność polską ze Zagłębia doszczętnie wyrzucić, a nadto ostatnie masowe gwałty czeskie doprowadzą, że chcą rząd polski sprowokować i zmusić go do obronnej akcji w interesie polskiej ludności. Czesi prą całą siłą pary i bezprzykładną wściekłością, objawiającą się w brutalnych, masowych gwałtach do wywołania wojny.

W obliczu tej okropnej grozy milczy zawzięcie komisya aliancka. Jeśli jest bezsilną wobec Czechów, to powinna jednak z wysokiego swego urzędu i obowiązku w imię sprawiedliwości i praw polskiej ludności napiętnować ohydę czeskich gwałtów i stwierdzić już raz sama, że w takich warunkach plebiscyt jest niemożliwy. Komisya atoli milczy, a ponieważ milczy, więc zgadza się na barbarzyńską czeską taktykę.

Tymczasem czeskie bandy świecą dalsze orgie znęcania się i dręczenia Polaków. Dnia 15 b. m. nad ranem czeskie bojówki aresztowały wszystkich profesorów gimnazjum polskiego w Orłowej, inż. Kiedronia w Dąbrowie, nauczycieli Folwarcznego i Sikorę w Orłowej, oraz wszystkich wychowanków tamtejszej bursy

gimnazjalnej. Czesi są tak dalece rafinowani w zamachach i zbrodniach, że sami rzucają do domów, jak n. p. do domu burmistrza orłowskiego, Sekery, granat ręczny, ażeby o to posadzać Polaków i wywierać wściekłą zemstę aresztowaniami.

Poza temi niecnymi działaniami czeskich band widać, że Czesi gotują się gorączkowo do wojny i takową chcą wszelkimi sposobami wywołać. Atakują w prasie zaciekle komisję aliancką, a nawet dopuszczają się gwałtów czynnych na jej członkach. Niedawno w Orłowie jeden bandyta czeski rzucił się z rewolwerem na pułk. Bernezzo. Czesi grożą, że rzucają się na wojska alianckie i na komisję i że ją napędzą z Księstwa Cieszyńskiego. Przykład napadu na wojska alianckie dali już w Orłowie, Polskiej Ostrawie i Gruszowie.

Czesi gotują się podobnie, jak to było w styczniu roku 1919, do zbrojnego najazdu na Śląsk Cieszyński. W tym celu gromadzą w Morawskiej Ostrawie znaczne siły wojskowe. Ściągnęli tam dywizję piechoty, po mieście roi się od wojska, złożonego z pułków 100, 54 i 28

Czeskie zamysły opierają się na tem, że należy wykorzystać jedynie obecnie dla Czechów korzystny moment, gdy wojska polskie są zajęte na wschodzie i, nie bacząc na koalicję i plebiscyt, uderzyć na Księstwo Cieszyńskie a siłą faktu uprzedzić plebiscyt, a może potem pod czeskim bagnetem, zamiast plebiscytu, urządzić na całym Śląsku krwawy pogrom Polaków.

Czesi zamierzają bezsprzecznie do opanowania Śląska Cieszyńskiego siłą, a koalicja miałaby wobec tego tylko umyć ręce.

Całe zagłębie węglowe już Czesi przysposabiają pod nową okupację wojskową. Pełno tam roi się od czeskich żołnierzy, po gminach chodzą patrole „straży lidovej“, zbrojne w karabiny i rewolwery, zaprowadzono tam ścisłą kontrolę przechodniów.

Polaków wyrzucają Czesi całymi gromadami z mieszkań w Zagłębiu i wysyłają do Frysztatu i Cieszyna. Gotują tam skwapliwie do wybuchu wulkan pożogi wojennej, wiedząc dobrze, że Polska, tocząc wielką ofensywę na wschodzie, nie mogłaby rzucić na Śląsk znaczniejszych sił. A może Czechom chodzi o odciążenie frontu bolszewickiego i pomożenie w ten sposób bolszewikom.

Lecz niechaj nie sądzą, że bohaterskie wojsko polskie nie podoła liczebnej, lecz tchórzliwej przemocy czeskiej. Niechaj Czesi wspomną sobie w porę klęskę skoczowską i ciężki, jakie im zadali Węgrzy na Słowaczynie. My nie zlekniemy się czeskich, osławionych z uciekinierstwa, żołnierzy.

Cały lud śląski nie cofnie się przed wytrwałą obroną swej ziemi i strzech przed wrogiem. Jest gotowy i nieustraszony. Zawsze zwycięża odwaga, prawo i sprawiedliwość.

Za nim zaś stanie cały wielki i potężny naród polski, który go nie opuści w godzinie ostatniej próby.

F. Lebidzik.

Zjazd inteligencji ludowej wobec sprawy Śląska.

Sprawą plebiscytu na Śląsku zajmował się Zjazd inteligencji ludowej w Krakowie; po dłuższych obradach uchwalono następujące rezolucyje delegata z Bielska, p. Obrzuta:

Zjazd inteligencji ludowej stwierdza, że:

1) komisya aliancka w Cieszynie, wskutek wysługiwania się Czechom jej przewodniczącego, hr. Manville'a, postępowaniem swoim doprowadziła Śląsk cieszyński do anarchii;

2) że winę przelewu krwi, jaka płynie na Śląsku, ponosi przewodniczący komisji alianckiej i przebywające na Śląsku oddziały francuskie, które na żołdzie czeskim zapomniały o wzniosłych tradycjach bohaterskiej, podziwu godnej armii francuskiej i francuskiego narodu;

3) że w warunkach, wytworzonych rządami komisji alianckiej, solidaryzującej się z gwałtami i zbrodniami czeskich siepaczy, nastanych przez rząd czeski na Śląsk, celem steroryzowania rdzennej tamtejszej ludności polskiej, odbycie plebiscytu na Śląsku cieszyńskim jest wręcz wykluczone.

Zjazd stwierdza z naciskiem, że wszelką próbę militarnego opanowania spornych części Śląska przez Czechów lud polski odeprze siłą i nie cofnie się przed żadnemi ofiarami, by Śląsk cieszyński, prastarą piastową dzielnicę, włączyć do Macierzy Polski.

Zjazd inteligencji ludowej wyraża braciom Słowakom, wtłoczonym przemocą pod jarzmo czeskie, wyrazy szczerzego współczucia i stwierdza, że lud polski uznaje w całej pełni prawo bratniego narodu słowackiego do stanowienia o własnym losie, które to prawo, nznane za podstawę sprawiedliwego uregulowania stosunków w Europie, zostało Słowakom odebrane.

Obowiązkiem każdego chłopca jest prenumerować „Piasta“.

Prace nad reformą rolną.

Wbrew wszystkiemu, co głoszą rozmaite warchoły w rodzaju Okoniów, Stapińskich i t. p. przygotowania do wprowadzenia reformy rolnej w życie są w pełnym toku. W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy, co Sejm musi uchwalić, aby reforma rolna zaczęła być nrzeczywistniona jeszcze w bieżącym roku. Dziś możemy donieść Czytelnikom, że prace w tym kierunku postępują naprzód.

Dla przeprowadzenia reformy rolnej utworzono, na podstawie ustawy sejmowej z dnia 22 lipca 1919 r., Główny Urząd ziemski w Warszawie, jako naczelną władzę w tych sprawach. Na terenie Galicji wprowadzono już delegatury Głównego Urzędu ziemskiego w Przemyślu, w Krakowie i we Lwowie, a to na podstawie rozporządzenia rady ministrów Dz. ustaw Rzeczypospolitej z dnia 19 maja 1920 r., Nr 39. Delegatury te mieszczą się w Krakowie, w Rynku głównym, w Krzysztoforach, we Lwowie w gmachu sejmowym. Nadto na podstawie tego samego rozporządzenia rady ministrów ustanowiono już delegatów powiatowych, czyli przyszłych komisarzy ziemskich dla poszczególnych powiatów.

W okręgu krakowskim objęli już urządowanie od 1-go maja b. r., względnie obejmą: w Białej: Stan. Belcickowski na powiat biały i oświęcimski; w Bochni Br. Grodecki na powiat bocheński i brzeski; w Limanowej: Eustachy Sitowski na powiat limanowski i nowotarski; w Nowym Sączu: Wojciech Kochmański na powiat nowosądecki i grybowski; w Jasle: Jan Waniec na powiat jasielski, gorlicki i krośnieński; w Mielcu: Józef Sado na powiat mielecki i ropczycki; w Krakowie: Stanisław Sokalski na powiat krakowski, podgórski, wielicki i chrzanowski; w Żywcu: Dr Stanisław Szymusik na powiat żywiecki.

Zadaniem tych delegatów powiatowych jest udzielanie pomocy ludności we wszystkich sprawach, odnoszących się do parcelacji, kolonizacyi, zniżek kolejowych, komasacyi, uregulowania serwitutów i t. p. W szczególności delegaci ci będą ndzielać zaświadczeń dla ndających się na wschód i kresy w celu oglądnięcia i zakupu ziemi z parcelowanych większych obszarów. Zaświadczenia dla zniżki kolejowej wydaje się na podstawie poświadczenia nrzędu gminnego i instytucyi, przez którą majątek sparcelowany się zakupiło. Delegaci powiatowi mają czuwać nad parcelacją, prowadzoną prywatnie, gromadzić zażalenia i życzenia ludności, odnośnie do sprzedaży majątków. Również mają oni za zadanie zebrać daty i szczegóły, odnoszące się do majątków większych posiadłości, które, w myśl nstaw, będą podlegać przymusowemu wykupieniu przez rząd, oraz wykaz tych wszystkich, którzy będą mieli prawo tę ziemię nabywać.

We wszystkich tych sprawach ludność wymienionych powiatów powinna się odnosić wprost do wyżej wspomnianych delegatów, a nie jeździć do Krakowa czy do Warszawy i narażać się na wydatki.

Delegaci wymienieni są urzędnikami państwowymi i jako tacy są obowiązani do załatwiania spraw z nrzędu bez osobnego wynagrodzenia ze strony ludności.

Z chwilą, kiedy ustawa o organizacyi Urzędów ziemskich, nad którą obrady komisya rolna już ukoń-

czyła, zostanie przez Sejm uchwalona i ogłoszona, delegaci ci będą komisarzami ziemskimi w myśl przepisów ustawy. Są to więc urzędnicy stali, którzy tymczasowo noszą nazwę delegatów Głównego Urzędu ziemskiego, zaś za kilka tygodni będą wprost komisarzami ziemskimi.

Jest to faktyczny krok w kierunku urzeczywistnienia reformy rolnej. Po zorganizowaniu urzędów ziemskich przyjdzie pora na ustawę o wywłaszczeniu dóbr prywatnych, następnie zaś na ustawę o utworzeniu banku rolnego, który się będzie zajmował urzeczywistnieniem reformy rolnej. Ponieważ obie te ustawy powinny przyjść pod obrady pełnego Sejmu z końcem czerwca i niewątpliwie przyjdą, bo prezes Witos, jako przewodniczący komisji rolnej, z całą energią sprawy te prowadzi, możemy już dziś z całą pewnością oświadczyć, że jeszcze tej jesieni kilka wielkich majątków w Galicyi zachodniej, a kilkadziesiąt w innych dzielnicach Polski, w drodze ustawowej pójdzie na parcelację.

Sprawozdanie z Rady przybocznej.

W posiedzeniu Rady przybocznej dnia 17 maja w Krakowie odbytej wzięli udział, obok innych, prezes Witos, poseł Bryl, Czarnecki i dr Kuś.

Na wstępie poinformował obecnych sekretarz, p. Trzeźniowski, o załatwieniu dawnych uchwał Rady, a dr Galecki o otrzymaniu nowych kredytów i o przydzieleniu mu pewnej ilości artykułów codziennej potrzeby, jak świec, nafty i t. p.

Sprawę odbudowy referował p. Korosadowicz, który zaznaczył, że z wydatków, na ten cel obliczonych na sumę 373 miliony marek, dotąd wydano już w miesiącu 123 miliony marek; wzrost drożyzny wymaga dalszych kredytów. Wspomniał o tworzeniu komisji szacunkowych i zapomogowych, w których rząd (t. j. ministerstwo robót publicznych i ministerstwo spraw wewnętrznych) pragnie mieć ten sam zarząd, a nawet chce je złączyć w jedną komisję dużą wraz z innemi dwiema istniejącemi już, t. j. z powiatową komisją rozdziału drzewa i z Radą odbudowy, bo one wszystkie zajmują się odbudową. Co do odbudowy miast, z których największemu niszczeniu uległy Gorlice, Sieniawa i Zborów — to wobec uchwalonej przez Sejm subweneyi maksymalnej tylko na 20 tysięcy marek, dziś ich odbudowanie jest prawie niemożliwe. Na odbudowę szkół powszechnych wydano 28 milionów marek, z czego dotąd korzystало około 600 szkół. Jakkolwiek odbudowa polega głównie na dostarczaniu materiałów, to jednak akcja cała idzie wolno, bo przewóz kolejami jest utrudniony, gdyż pociągi zajęte są przewożeniem przewożeniem artykułów żywności z Gdańska; dla odbudowy przewozić się tylko za uciążliwymi certyfikatami, wystawianymi na okres dziesięciodniowy, co uniemożliwia przewóz wogóle. Duże trudności istnieją też w otrzmywaniu szkła z prowadzonej przez wojskowość fabryki w Szeszakowej — i węgla, którego ministerstwo robót publicznych i na miesiąc czerwiec nie zastrzegło dla odbudowy, chociaż przydział 35 tysięcy ton dla Małopolski jest minimalny.

O dostawie drzewa mówił prezes Maślanka, objaśniając, że ścięte może być tylko to drzewo, które zostało formalnie i faktycznie zajęte. Zajęć w r. 1920 jest bardzo mało. Z osiedli wiejskich należy, jego zdaniem, odbudować obecnie

tylko najniezbędniejsze budynki, przyzem dotychczas właściciel musi się zdecydować, czy na stojąco, lub na dom; dla odbudowy będzie komisya w takich zajmować pewien procent przetartego materiału (n. p. 10%—30%), ale od rządu domaga się, by przemysł tartaczny postawił na czas akcyi odbudowy na tych warunkach, co przemysł kopalniany. W sprawie drzewa opałowego zbiera się właśnie statystykę, każda gmina ma podać do 15 czerwca swoje zapotrzebowanie opału, a w drugiej połowie czerwca zaczną się przydziały drzewa opałowego.

W dyskusji nad tymi referatami wytykał poseł Bryl brak zżeczliwego współdziałania ze strony różnych władz i uskarżał się, że przez formalistyczne traktowanie sprawy zajęcia komisya główna zaprzepaściła odbudowę nie tylko w r. 1919, ale i w r. 1920. Według przybliżonych obliczeń, potrzeba na odbudowę Małopolski 12 milionów metrów sześciennych drzewa, a zgłoszono zapotrzebowanie na 7 milionów metrów sześciennych; z tego jednak p. Maślanka zajął niesłychanie mało, bo ledwo 800 tysięcy metrów³. — To też domagać się trzeba, by w każdym powiecie była większa ilość zajętego i gotowego drzewa do dyspozycji. Za bardzo szkodliwą uważa i działalność ministerstwa handlu, które nie oddaje węgla na odbudowę, ale patrzy spokojnie na to, jak węgiel idzie prywatną drogą na pasek. To też żąda w osobnym uchwalonym wniosku, by wszystkie przedmioty dawnej sekcji odbudowy, [n. p. maszyny gwoździe i t. p.,] oddało ministerstwo przemysłu Towarzystwu rolniczemu.

Poseł Witos żąda energicznej gospodarki w odbudowie; zaleca zająć się odbudową miast, których jest niewiele, ale i wsi. Ubolewa nad tem, że właściciele lasów żądają za drzewo okropnych cen, a najczęściej biorą zapłatę w zbożu, cielętach i t. p.; wymuszanie tych podarunków i to naturalnie od ludzi bogatszych — bo biedak nie może sobie dziś drzewa kupić — uważa za pańszczyznę, z powodu której ludność traci zaufanie do naszej władzy. Sądzi, że wobec takich stosunków musi przyjść zupełna zmiana ustawy co do odbudowy, by co roku nie powtarzały się te same spory o zajęcie drzewa, i stawia odpowiednie wnioski: 1) Rada przyboczna domaga się, by główna komisya rozdzielająca drzewo, od razu zajęła całą ilość drzewa, potrzebnego na odbudowę, i wyjednała zaliczkę dla właścicieli lasów za to drzewo; 2) by komisya osiedli wiejskich opracowała praktyczny plan odbudowywania.

Dr Kuś wspomina się o szybkie uruchomienie komisji szacunkowych i zapomogowych, by obudzona przez dzienniki czujność społeczeństwa w zgłaszaniu szkód nie zmalała; boleje nad zastoje odbudowy, której brak nie tylko węgla, ale i drzewa, choć go mamy w kraju dosyć, bo się nawet wywozi po paskarskich cenach poza granice państwa. Brak węgla do wypalania cegieł czy dachówek, które surowe leżą i po roku w piecach, czekając na opał, widzi w przerażającą lekkomyślną gospodarce ministerstwa przemysłu i handlu, względnie jego sekcji krakowskiej. To też na jego wniosek uchwalila Rada, by ministerstwo co rychlej jeszcze w sezonie letnim przyznało odpowiednie ilości węgla dla czynnych cegielni i wapiarek, aby przez to ożywić akcyę odbudowy. Odnośnie do przewozu materiałów budowlanych propnuje skasowanie certyfikatów lub zmianę terminu ich ważności przez sekcję odbudowy. Ubolewa nad tem, że nie ma cen ustalonych na drzewo opałowe, którego ogromny brak daje się biednej ludności we znaki; w osobnym uchwalonym wniosku zwraca się do delegata generalnego, by wyjednał u rządu warszawskiego unormowanie cen drzewa na

pnia i położył kres szerzącemu się paskarstwu drzewem, gdy za metr sześcienny drzewa na pniu płacić się musi 500 i 600 K.

Dotychczas trwały debaty nad aprowizacją. Przedstawiciel zakładu zbożowego we Lwowie oświadcza, że przydzielił już pewne ilości, które odczytuje, miastom — a obecnie obowiązuje się ministerstwo aprowizacji przydzielić 300 wagonów zboża dla powiatów podgórskich od Sącza na wschód, bo tereny plebiscytowe są aprowizowane osobno. Uzupełnił te wywody radca Maszkowski, który omówił akcję aprowizacyjną szczegółowo, zwłaszcza co do większych środowisk, z których n. p. Lwów jest obecnie dostatecznie zaopatrzone w mąkę, wspominał o przydziale świec i odzieży, nadto o mące amerykańskiej. Zaznaczył też, że w sprawie odstawy wyznaczonego kontyngentu, sumienniejsze spełnili swój obowiązek drobni rolnicy, gdyż za nieodstawienie kontyngentu ukaranych zostało 31 wielkich posiadaczy grzywną od 5 tysięcy K — do 100 i 150 tysięcy K, nadto wielu aresztem do 14 dni — a z drobnych rolników tylko 33 grzywną od 150—5000 K i aresztem do 3 miesięcy; na żądanie członków Rady postanowiono, by kary odbyte i grzywny ściągnięte na skarb państwa każde starostwo podało do wiadomości członków powiatowych Rad aprowizacyjnych. W dyskusji nad tym referatem wielu zabierało głos.

Dr Kuś zwrócił się z prośbą do generalnego delegata, by wobec drożyzny opału i braku węgla nawet na cele odbudowy, wyjednał w dyrekcji skarbu we Lwowie przydział spirytusu denaturowanego dla gospodarstw miejskich, a zwłaszcza dla zakładów przemysłowych, w tem dla szkoły nleczarskiej w Rzeszowie, która bez spirytusu denaturowanego i wysokoprocentowego nie może prowadzić żadnych prac laboratoryjnych w ciągu kursu maślarsko-serowarskiego, jaki ma prowadzić; wspominał się również o deputaty dla instruktorów tej szkoły, która na kurs i zwiedzanie dopuszcza i inwalidów.

Sprawy sanitarne przedstawił dr Mikołajski; stwierdził on, że zwalczanie tyfusu jest wydatne, skutkiem czego on słabnie. Mimo to skorzystał chcemy z pomocy koalicji w jego zwalczaniu, bo brak nam lekarstw. Niedawno zarządzono kordon wojskowy u wejścia z Ukrainy do Małopolski, gdzie będzie się z urzędem odzwabiać.

W sprawozdaniu rolnem przedłożył dr Zagaja ilość zboża otrzymanego na siew, stwierdzając, że pszenica jara nadeszła tylko w połowie i to zapóźno, tak, że nie dało się jej najczęściej posiać. Ogółem dostała zachodnia Małopolska około 650 wagonów zboża siewnego i 477 wagonów ziemniaków na sadzenie. Ziemniaków jednak, mimo zapotrzebowania, mało nadechodzi. Tatarki i prosa nie można było więcej kupić. Relacje ze starostw zachodniej Małopolski dowodzą, że tu prawie wszystkie pola obsiano, nawet te, gdzie żyta przepadły. W gospodarstwach wielkich i małych daje się odczuwać wielki brak wozów, pługów i koni (one i na Ukrainie drogie i chore na nosaciznę częściej). Ministerstwo rolnictwa chce sprowadzić bydło hodowlane z Pomorza po cenie około 15 tysięcy marek za sztukę. Sprawa dzierżaw przymusowych postąpiła naprzód tak, że niewiele tylko odłogów zostało w zachodniej Małopolsce, a. p. w powiecie mieleckim i ropczyckim. Uruchomione przy starostwach powiatowe komitety pomocy rolnej, mają udzielać subwencji (nie w gotówce ale w narzędziach) na grunta wyjałowione i zagrożone odłogiem.

W dyskusji podnosi dr Kuś, że wydajność z morganaszej ziemi, zwłaszcza podgórskiej, ogromnie maleje z po-

wodu braku nawozów sztucznych; to też stawia wniosek by Inspektorat rolny poczynił wszelkie zabiegi o ich zakupno dla Małopolski i przydzielał je kooperatywom rolniczo-handlowym, a nie spekulantom. Od Inspektoratu żąda, by przez stosowne okólniki do starostw wyjaśniał mylne poglądy, jakie panują po komitetach pomocy rolnej w sprawie, czy dany grunt uważać za odłóg czy za ugór czarny — czy go zatem zająć pod uprawę czy nie. Nie sądzi on też, by odłogi wszelkie były zagospodarowane, bo wielkim na to dowodem jest i mała odstawa zboża kontyngentowego z wielkimi własnościami. Domaga się, by przez objazdy komisarzy rolniczych wraz z przedstawicielami każdej gminy, stwierdziło się po powiatach stan zasiewów, by wiedzieć dokładnie, gdzie się musi ulgi zastosować przy ewentualnem ściąganiu kontyngentu, o ileby on obowiązywał.

Posel Bryl żąda wydzierżawienia odłogów i we wschodniej Małopolsce, przestrzega przed nieszczęśliwą agiatacją, że odłogi są i na chłopskich gruntach, jak się to głosi na wschodzie. Ze względu na zmarniałe żyta, radzi już dziś przystąpić do zakupna zboża (głównie żyta) na Ukrainie na wymianę za sól i naftę, by żyto było na siew.

„Wszystkiemu winni Piastowcy.“

Ulubionym konikiem pism socjalistycznych, stapińszczykowskich i księży, bo wszystkie te odłamy polityczne maszerują teraz w jednej kompanii przeciwko ludowcom, jest twierdzenie, że winę wszystkiego złego, jakie w Polsce jest, ponoszą Piastowcy. Oczywiście, kóżby inny? Socjaliści, księża, Stapiński i jego czere-da, to „opiekunowie ludu“, którzy rajby na ziemię sprowadzili, gdyby nie Witos i ci przekłeci ludowcy, którzy akuratnie robią wszystko co możliwe, by tylko ludowi było źle. Niema w Polsce ubrań, ani materiałów na ubrania — oczywiście winni temu Piastowcy; niema maszyn rolniczych — winni Piastowcy; nie przyszła mąka do jakiegoś miasta — winni Piastowcy, bo kóżby; nie zapłacono komuś za konia, zabranego jeszcze w czasie wojny — winni Piastowcy. Niezaślugo wyczytamy, że temu zachorowała żona, tamten umarł, a temu wszystkiemu winien jest Witos i Piastowcy. Stawia się logikę na głowie, nicuje się zdrowy rozsądek, byle tylko zemścić się na Witosie i na Piastowcach za to, że oni naprawdę tworzą Polskę ludową, nie księża, nie socjalistyczną, nie pańską, ale szczerze ludową.

W książym „Ludzie Katolickim“ w Nrze 21 zaczął jakowyś Józef Pług, (oczywiście ksiądz, bo do tego pisemka żaden szanujący się inteligent ani chłop nie pisuje), seryj artykułów p. t.: „Rządy i gospodarka Piastowców“. Jak pisaliśmy wyżej, treść artykułu jest prosta: wszystkiemu, co jest złe w Polsce, winni Piastowcy. Pisze się tam więc, że generalny delegat robi tylko to i tak, co i jak mu Witos każe. O tem, że Galicya rozwija się coraz pomyślniej, że ruch kooperatywny i przemysłowy w Galicyi zagarnia coraz szersze kręgi, że pod tym względem Galicya wyprzedziła ogromnie Kongresówkę i Poznańskie, że w Galicyi nie mamy bezrobotnych, że w Galicyi odbudowa naprawdę idzie, czego o robocie w innych dzielnicach nie można, niestety, powiedzieć, że w Galicyi przetrwaliśmy najcięższy okres pod względem aprowizacyjnym właśnie dzięki zabiegom ludowców i szturmowaniu p. Gałękie-

go, nie chce się wiedzieć. Księża i ich sługusy, mieniający się przyjaciółmi ludu, nie mogą się pogodzić z tem, że duch rządów p. Gałęckiego jest naprawdę demokratyczny, bo oni chcieliby, żeby dalej rządili w Polsce dziedzice, kolatorowie i biskupi. To jest powód rzucania się nie tylko na stronnictwo ludowe, ale i na Generalnego Delegata.

A dalej pisze on ukryty sutannik, on Józef Pług, że reformy rolnej rząd nie zaczął przeprowadzać i że to jest tylko wina ludowców. Trzeba być naprawdę szubrawcem — chcielibyśmy szczerze unikać podobnych słów w piśmie naszym, ale trudno znaleźć odpowiedniejszego — żeby się zdobyć na podobne łajdactwo. I kto się to na nie zdobywa? Ten właśnie „Lud Katolicki“, który wojnę z nami prowadził o reformę rolną, który przeciw tej reformie kategorycznie występował, który nam groził klątwą biskupów i papieża wtedy, gdyśmy ze wstecznictwem o reformę rolną najcięższą prowadzili walkę. Trudno naprawdę znaleźć słowo dość mocne, by podobną podłość napiętnować należyście.

Ale p. Pługowi nie wystarcza jedno ordynarne oszczerstwo, posuwa on się do drugiego i pisze, że Piastowcy stworzyli sobie dla swoich zysków Towarzystwo agrarno-osadnicze, że kupują sobie pojedyncze dwory i folwarki, że pokumali się z obszarnikami, nahałasowali, „nagadali, a biedny lud bezrolny i małorolny dalej głoduje“. Powiedzieć na to twierdzenie, że p. Pług i cała szajka, grupująca się w „Ludzie Katolickim“ to jedna, wielka kanalia, bez czci i wiary, to mało. Na podobne kłamstwa zdobyć się może tylko polityczny opryszek i zwyczajny bandyta. Towarzystwo agrarno-osadnicze we Lwowie nie zostało przez nas założone. Jeżeli ludowcy mają tam wpływ, to właśnie dlatego, aby Towarzystwo to było poniekąd pod kontrolą i by wywiązywało się ze swojego zadania najlepiej dla ludu. Fakt, że Towarzystwo to zyskało sobie duże uznanie u ludzi, którzy przez nie grunta kupili, jest dowodem, że działa ono uczciwie i że wpływ, jaki ludowcy nań mają, jest korzystny dla ludności. Co zaś do kupna ziemi, to prosilibyśmy o wskazanie, który to poseł lub wybitny działacz ludowy kupił sobie we wschodniej Galicyi dwór czy folwark.

Czy ludowcy winni temu, że jakiś biedak, który się tego najmniej spodziewał, dostał z Ameryki czy z Danii od żony, męża, brata czy syna, który tam przed wojną wyjechał na zarobek, kilkadziesiąt, czasami kilkaset tysięcy marek? Z tego się chyba tylko cieszyć należy, a jeżeli ten ktoś pojechał na wschód i kupił sobie za to większe gospodarstwo, to czy to jest zbrodnia? Czy z tego można stronnictwu robić zarzut? Czy zresztą wolno z tego robić zarzut tym, co sobie ten grunt kupił? P. Józef Pług wie doskonale, że choćbyśmy dziś rozparcelowali Bóg wie ile morgów gruntu między bezrolnych, nie posiadających gotówki, to przecie ci biedacy nie mogliby zacząć gospodarstwa, bo nie mają pieniędzy ani na budynki ani na inwentarz żywy i martwy. Redakcyja „Ludu Katolickiego“ wie też dobrze, że dopóki nie powstanie bank rolny, który będzie mógł finansować reformę rolną, czyli dostarczać małorolnym pieniędzy na urządzenie się, dopóty nie będzie można przystąpić do obdarowywania bezrolnych ziemią. Donosiliśmy zaś już kilkakrotnie, że ustawa o banku ziemskim jest już przedmiotem obrad rady ministrów i że przed rozejściem się Sejmu na letnie ferie będzie uchwalona.

Dał pisze „Lud Katolicki“, że ilość gruntów, leżących odłogiem w tym roku powiększyła się o dwa miliony morgów, pomimo, że Sejm na ten cel uchwalił jeden miliard marek. Jest to poprostu zbrodniczo lekkomyślne rzucanie kalumnii, bo cyfry urzędowe wykazują, że w samej Galicyi w tym roku uprawionych zostało z górą milion morgów ziemi, która w roku zeszłym leżała odłogiem.

Jest to dowód najlepszy prawdziwości i wartości pisaniny rozmaitych Pługów, Kazirodów, Stapińskich i t. d. Ludzie ci nie umieją myśleć twórczo, nie umieją pracować twórczo, stoją tylko uraganiem, narzekaniem na wszystko, poprostu mówiąc ordynarnem „pyskowaniem“ na wszystko i wszystkich, bo to działa na najniższe instynkty, to daje im jeszcze pewien posłuch u bezmyślnych ludzi, których, niestety, jeszcze jest dość.

Doprawdy, zdumiewać się trzeba, co u tych warchołów, którzy sobie za cel życia wzięli judzenie i pyskowanie, odgrywa większą rolę głupota, czy zła wola? Zdaje się, że i jedno i drugie złało się razem. Podlane wszystko sosem nieuczciwości i partyjnej zawiści, dochodzącej do wściekliwości, daje biednym masom strawę rozmaitych „Ludów Katolickich“, „Przyjaciół Ludu“, „Praw Ludu“, „Sztandarów“ i jak się tam te piśmiadła wszystkie nazywają.

Podłość!

W ostatnim numerze księżego organu „Lud Katolicki“ zamieszczono artykuł p. t.: „Do bezrolnych i małorolnych“, podpisany przez posła ks. dra Lubelskiego. Jeżeli ktoś wątpiłby jeszcze w to, że ks. Lubelski, który wyparł się swego ojcowskiego nazwiska i z Kaziroda zrobił się Lubelskim, jest człowiekiem, który przynosi wstyd poprostu stanowi duchownemu, to ten artykuł musi mu stworzyć oczy. Jest to bowiem stek kłamstw stek demagogicznych frazesów, które naprawdę mogą wywołać poruszenie między nieuświadomionemi masami, jest to słowem robota, godna takiego przechery, jakim jest ks. poseł Lubelski. Dlatego parę słów temu artykułowi poświęcimy.

Po usilnych staraniach, poczynionych imieniem klubu P. S. L. przez prezesa Witosa, przyrzekł minister aprowizacyi, p. Śliwiński, wysłać z Gdańska osobnymi pociągami na razie 500 wagonów mąki na zaspokojenie braków żywnościowych ludności bezrolnej i małorolnej w Małopolsce, a także i miast, o ile one nie są osobno aprowizowane. Na powiat wypada od siedmiu do czternastu wagonów, stosownie do obszaru, liczby ludności i zapotrzebowania. Na Małopolskę zachodnią i środkową ma przypaść siedm pociągów po 50 do 60 wagonów mąki, a przesyłka ta ma się powtórzyć.

Wiedząc z doświadczenia, że obietnice ministerialne nie zawsze się spełniają, nie chcieliśmy tego ogłaszać, by ludzior ewentualnie nie robić zawodu. Mieliśmy to ogłosić dopiero po nadejściu pierwszego pociągu turnusowego, który powinien przyjść w najbliższych dniach. Stwierdzić tu musimy, że rozdział wagonów i przeznaczenie ich do poszczególnych powiatów dokonany został właśnie przez prezesa Witosa w porozumieniu z ministrem Śliwińskim.

Tymczasem ze wspomnianego artykułu ks. Lubelskiego w „Ludzie Katolickim“ dowiadujemy się, że to wszystko wyrobił nie kto inny, ale... ks. Lubelski. Stwierdzić musimy z całym naciskiem, że ks. Lubelski o tem wszystkim nawet nie wiedział i że o wysłaniu owej mąki dowiedział się dopiero od p. ministra Sliwińskiego, który mu to sam powiedział, że o to postarał się poseł Witos i że przy jego współudziale ułożono kolejność dostarczenia mąki poszczególnym powiatom.

Ale ks. Lubelskiemu nie wystarczyło to jedno kłamstwo i podszywanie się pod cudzą zasługę. Z całą bezczelnością pisze on dalej, że bezrolni i matorolni powinni dopilnować, ażeby im Piastowcy tej mąki nie zjedli.

Wiadomo, że natura zawsze ciągnie wilka do lasu, nawet wtenczas, gdy lasu niema. Tak też osądzaliśmy ks. Kaziroda-Lubelskiego. Nie myśleliśmy jednak, ażeby nawet prawy potomek świńskich handlarzy był zdolny do podobnej podłości. Po wspomnianym artykule „Ludu Katolickiego“, przez ks. Kaziroda napisanym i podpisanym, a pełnym kłamstw i oszczerstw, podburzającym, siejącym nienawiść, musieliśmy dojść do przykrego przekonania, że w tej jezuickiej przecherze siedzi dyabeł zawiści, zemsty osobistej czy partyjnej i że dla niego każdy środek, choćby nawet był zbrodnią, jest dobry, jeśli jeno prowadzi do celu.

Skoro już o tem mowa, to musimy zaznaczyć, że w tej robocie przypisywania sobie cudzych zasług stają obok ks. Kaziroda socjaliści, których pewni posłowie, dowiedziawszy się o tej uzyskanej przez ludowców macie dla Małopolski, specjalnie dla ludności bezrolnej i matorolnej, rozpisują do starostów listy, że oni się o tę mąkę wystarali.

Chłopi wiedzą jednak dobrze, co warci socjaliści i co warte rozmaite Kazirody. Nie pomogą więc kłamstwa, nie pomogą oszczerstwa na ludowców i instytucje ludowcowe, bo tak o socyalistach, jak o ks. Lubelskim i całej jego „partyi“ (której ozdobą jest poseł Jan Potoczek, łapówkami w ministerstwie aprowizacji operujący i usiłujący przekupywać urzędników tego ministerstwa, za co go Sejm wydał teraz w ręce prokuratury państwa), uświadomieni chłopi dobrze wiedzą, co myśleć.

Tragiczna majówka.

Z Bolesławia w Dąbrowskiem piszą nam: W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego urządził proboszcz z Bolesławia, ks. Wojciech Młyniec, majówkę dla dzieci. Zebrało się kilkaset dzieci ze szkół w całej parafii przy udziale nauczycielstwa. Rozbawioną gromadę przewieziono dużemi łodziami, używanymi do przewozu sztru z Pawłowa do Brzostkowa na drugą stronę Wisły, gdzie się odbyła majówka. Podczas powrotu, gdy jedna z tych łodzi, pełna dzieci, dobiła do brzegu, chłopak wiosłujący wyskoczył, aby łańcuchem przyciągnąć łódź do brzegu. Niestety, gdy on wyskoczył na brzeg, łódź odbiła się od skalistego brzegu i cofnęła się na rzekę. Przestraszone dzieci, pozostawione bez nadzoru, zaczęły cisnąć się na jedną stronę łódki, tak, że wreszcie łódź przewróciła się i przykryła dzieci. Do chwili, kiedy to piszę, wiadomo, że zainfelo

6 dzieci. Słychać, że brakuje jeszcze 14. Wypadek ten wywołał w całej okolicy niesłychane poruszenie.

„Piastowiec“.

Podpisujemy polską pożyczkę państwową!

Wszyscy mają do państwa polskiego pretensye; wszyscy upominają się, by rząd przeprowadził odbudowę kraju, podniósł rolnictwo, budował nowe drogi, nowe koleje, przeprowadzał melioracje i t. d. Rzadko kto jednak zadaje sobie pytanie: skąd rząd ma na to wziąć pieniądze?

Słysz się często, że nasza waluta spada nieustannie, że wskutek tego powstaje drożyzna, a że przyczyną tego wszystkiego jest przede wszystkim to, iż rząd nieustannie drukuje nowe pieniądze papierowe, na które nie ma pokrycia w złocie.

Mamy swoje własne państwo. To państwo my sami musimy utrzymać. Jeżeli chcemy, by państwo się rozwijało, a dobrobyt ludności się powiększał, jeśli więc chcemy, by rząd odbudowywał zniszczonych, budował nowe drogi i koleje, pomagał rolnictwu i t. d., to musimy sobie uprzytomnić, że nie kto inny, ale my sami musimy rządowi dostarczyć funduszy na przeprowadzenie tych wielkich rzeczy. Na te fundusze składają się z jednej strony podatki, z drugiej strony pożyczki, które państwo u swoich obywateli zaciąga. Jeśli więc chcemy, by rząd spełniał nasze żądania, to musimy sami i płacić podatki i dawać rządowi pożyczki, tembardziej, że przecież pewniejszego pożyczającego, jak państwo całe, nigdzie chyba niema.

Jeśli chcemy, by rząd nie drukował nieustannie nowych pieniędzy, które przez to samo istotnie tracą wartość coraz bardziej, to musimy mu dostarczyć tych pieniędzy, których on potrzebuje. Rzecz to całkiem jasna i długo tłumaczyć jej nie potrzeba: Jeśli n. p. pożyczka państwowa przyniesie rządowi 10 miliardów, to rząd nie będzie potrzebował drukować nowych pieniędzy, bo tych 10 miliardów wystarczy mu na dłuższy czas. A jeśli nie będzie drukował nowych pieniędzy papierowych, to wartość naszej marki nareszcie się będzie musiała podnieść, czyli temsamem zmniejszy się drożyzna.

Trzeba wreszcie dodać, że rząd płacić będzie od pożyczki długoterminowej prawie sześć i pół procent na rok, a więc tyle, ile nie daje żadna kasa. I trzeba pamiętać o tem, że ci, co podpiszą pożyczkę długoterminową i złożą na nią pieniądze, nie będą musieli podpisywać pożyczki przymusowej, od której rząd będzie płacił tylko trzy procent, a nadto będą uwzględnieni przy daninie państwowej, którą będą musieli płacić przede wszystkim ci, co pożyczki długoterminowej nie podpiszą.

Dlatego wzywamy Was, Bracia, podpisujcie pożyczkę państwową i składajcie na nią pieniądze, bo to leży w interesie państwa i w Waszym!

Redakcja „Piasta“.

„BAŁTYK“

chłopskie Towarzystwo żeglugi
morskiej.

Wojska nasze doszły już do morza. — Niemcy musieli, jak niepyszni, wynosić się z Pomorza, niegdys nam zrabowanego. Należy nam więc teraz jak najprędzej puścić własne okręty na pełny Bałtyk, któreby przywoziły do kraju wyroby z Anglii, Francji, Danii i innych krajów zamorskich. Sąsiedzi nasi, a między nimi i wrogowie, Niemcy, chętnie wyręczyliby nas w tem, bo na przewozie morskim zarobić można ładny majątek. Dlatego też chłopscy posłowie z generałem Roją, który już dawniej w Krakowie założył Towarzystwo żeglugi polskiej na Wiśle, postanowili utworzyć chłopskie Towarzystwo morskie, pod nazwą „Bałtyk“, któreby opierało się na kapitale chłopca polskiego, a nie na pieniądzach żydowskich, czy magnackich. Towarzystwo to już zostało zatwierdzone przez ministerstwo przemysłu i handlu, chodzi teraz tylko o zebranie odpowiednich kapitałów na zbudowanie okrętów, magazynów i t. p.

Każdy z Was może stać się członkiem tego Towarzystwa, przez złożenie udziału w kwocie 500 marek polskich. Będzie to przytem najlepsza lokata kapitału, bo każdy członek Towarzystwa „Bałtyk“ ma prawo do zysków, jakie ono przyniesie.

Blizsze szczegóły z uwzględnieniem banków, w których można składać udziały, będą ogłoszone w gazetach ludowych.

Bieniek z Bratucic, sierżant 4 p. p. Leg.

Pobory emerytowanych żandarmów oraz wdów i sierót po żandarmach.

Jedną z najbiedniejszych kategorii ludności — to emeryci żandarmi oraz wdowy i sieroty po żandarmach. Niedosć, że wsparcia przez nich pobierane wynoszą za ledwie kilkadziesiąt koron miesięcznie — na domiar po Nowym Roku wstrzymano dodatki do poborów, a od kwietnia nawet i same pobory. Na prośbę tej biednej rzeszy, steranych służbą i przeważnie w ostatniej nędzy pozostających ludzi oraz wdów i sierót, zwrócił się imieniem Klubu posłów P. S. L., poseł dr Kiernik, do ministerstwa wojny z żądaniem usunięcia tego stanu rzeczy, na co otrzymał z ministerstwa następujące pismo:

„Do p. posła dra Kiernika:

Warszawa, 9 msja 1920 r.

Na pismo p. posła, departament VII. gospodarczy ministerstwa spraw wojskowych zawiadamia, iż przejął, samodzielnie dotąd, sekcję wojenno-likwidacyjną z dniem 20 lutego b. r. Sekcja ta posiada bardzo liczne zaległości, zwłaszcza w dziale emerytur austriackich. Departament dokłada jednakowoż wszelkich starań, by przyzuwanie i asygnowanie emerytur postępowało z możliwym pośpiechem i sprawnością.

Obecnie kończy się asygnowanie emerytur za miesiące kwiecień i maj 1920 r. a to wraz z dodatkiem wojennym za miesiące styczeń do maja 1920 r. oraz z zasiłkiem kwartalnym. Równocześnie oblicza i asygnuje się dodatek sejmowy do emerytur za czas od 1 lipca 1919 r. Dodatek ten będzie wyasygnowany do drugiej połowy czerwca b. r.

Zaznacza się, iż specjalnie odnośnie do emerytur żandarmskich, nastąpiła zwłoka z tego względu, iż emerytura te załatwiała do dnia 31 grudnia 1919 r. Krajowa dyrekcyja skarbu we Lwowie, a od dnia 1 stycznia 1920 r. załatwia je sekcya wojenno-likwidacyjna, następnie, że dodatek wojenny obowiązywał do końca 1919 r. i że na dalsze wypłacanie tego dodatku musiano otrzymać upoważnienie ministerstwa skarbu.

Litwinowicz, pplk.

O pasienie bydła w lasach rządowych.

Bardzo wiele gmin powiatu bocheńskiego zwróciło się z zażaleniem na zarządzenia nadleśnictw puszczy niepołomickiej w sprawie pasania bydła w lesie. Podniesiono taryfę za trawozbiory kilkakrotnie, ograniczono liczbę bydła, dopuszczanego do pasienia i zażądano opłaty po 100 K za sztukę. Wskutek tego poseł dr Kiernik interweniował u ministra rolnictwa, dra Bardla i okazało się, że zarządzenia powyższe wydał zarząd okręgowy lasów we Lwowie bez upoważnienia ministerstwa rolnictwa.

Minister rolnictwa wydał natychmiast polecenie do zarządu okręgowego, by ograniczenia powyższe cofnięto, a o ile pewna podwyżka najwyżej dwukrotna w stosunku do roku poprzedniego okaże się konieczna pozostawić dawną, t. j. zeszlóroczną taryfę dla ubogich włościan.

Tak to podwładne organy na własną rękę i wbrew woli ministerstwa szykannją ludność — a następnie rozgoryczenie ludności starają się skierować przeciw Sejmowi i „rządom ludowym“. Tej samowoli biurokracyi, która nie może się przyzwyczaić do nowych rządów — musi się w najbliższym czasie kres położyć.

Szkodliwe brednie.

Z Galicyi wschodniej donoszą nam:

Od pewnego czasu rozsiewają tutaj jakoweś ciemne indywidua alarmujące wiadomości o tem, że w tej połaci naszego kraju lada dzień zaczną panować bolszewicy. Na ludność tutejszą, zwłaszcza zaś na tych, którzy w ostatnich czasach w Galicyi wschodniej zakupili sobie ziemię i przybyli tu do nas ze zachodu, wieści te działają niezwykle przynębiająco, wywołują niejednokrotnie panikę, wysprzedawanie ziemi, dobytku i t. d.

Nie trzeba tracić wiele słów na udowodnienie, że wieści te nie mają najmniejszej podstawy. Stosunki w Galicyi wschodniej układają się coraz lepiej, ludność ima się coraz energiczniej pracy, perspektywa doskonałych zbiorów przywraca ludziom energię i chęć do czynu. Stosunki narodowościowe ogromnie się poprawiły. Wystarczy powiedzieć, że w kilkunastu gmi-

nach czysto ruskich, w których zakupili ziemię chłopci z zachodniej Galicyi, Rusini tych chłopów wybierali wójtami. Ludność ruska odnosi się do chłopów polskich z zachodu życzliwie, bo widzi w nich ludzi światłych, znających swoje prawa, umiejących o te prawa się upomnieć, znających ustawy, wiedzących, czego mogą od państwa wymagać i co sami państwu dać są obowiązani. Tak więc rozbieżności, jakie rok temu dały się wyczuwać, znikają coraz bardziej. Wyższa kultura polska sprawia, że Rusini przechodzą coraz częściej na obrządek rzymsko-katolicki. Niema więc najmniejszych podstaw do przypuszczenia, że we wschodniej Galicyi grozi jakikolwiek przewrót.

Ludzie, którzy zaczęli badać, skąd się biorą owe alarmujące wieści o nastąpić jakoby mającym bolszewizm w tej części kraju, dochodzą do przekonania, że wieści te rozszerzają popi ruscy, celowo wywołując panikę, aby przerazić tych Polaków, którzy we wschodniej Galicyi zakupili sobie świeżo gospodarstwa i odstręczyć tych, którzy mieliby ochotę do Galicyi wschodniej się przenieść. Popi ruscy działają tu z premedytacją, a chodzi im nietylko o ziemię, której w Galicyi wschodniej jest i dla polskich i dla ruskich chłopów dość, ale chodzi im o utrzymanie swoich wpływów i nienawiści do Polaków, na której oni dotychczas robili doskonale interesy.

Nie potrzeba więc wierzyć bredniom. Należy sobie zdać sprawę, że te brednie o bolszewizm mają na celu tylko odstraszenie polskich chłopów od kupowania ziemi na wschodzie. Kto ma pieniądze, niech spokojnie kupuje gospodarstwo we wschodniej Galicyi i niech będzie pewny, że tam jest i będzie zupełny spokój.

Jan Mięta.

Baczność, Ludowcy!

Wiec powiatowy w sprawie pożyczki państwowej w Strzyżowie odbędzie się we wtorek dnia 1 czerwca r. w sali „Sokoła“ o godz. 11-iej przed południem.

Na wiec zapraszamy wszystkich panów Naczelników gmin, Sekretarzy, Nauczycielstwo, przewielebne Duchowieństwo i wszystkich obywateli z miast i wsi, którzy kupili pożyczkę austriacką, jakoteż wszystkich ludzi, którzy chcą, aby w Rzeczypospolitej polskiej było dobrze.

We wiecu wezmą udział władze i posłowie powiatu. Niech nikogo nie braknie na wiecu!

Tomasz Suierad, poseł. Antoni Szmigiel, poseł.

Wiec powiatowy w sprawie pożyczki państwowej w Rzeszowie odbędzie się dnia 4 czerwca, t. j. w piątek o godz. 11-iej przed południem w „Sokole“.

Zapraszamy na wiec panów Naczelników gmin, Sekretarzy gminnych, Dyrektorów kas, Nauczycielstwo, przewielebne Duchowieństwo, Obywateli, którzy pożyczkę austriacką kupili i wszystkich Polaków, którzy pragną, aby Polska była państwem silnym i szczęśliwym.

We wiecu wezmą udział przedstawiciele władz i posłowie powiatu.

Niech nikogo na wiecu nie braknie!

Andrzej Pluta, poseł. Henryk Skrzypek, poseł. Antoni Szmigiel, poseł.

O jednoroczną szkołę rolniczą w Bestwinie.

Swego czasu zapisał ś. p. Grygierzec około 80 morgów gruntu wraz z budynkami gospodarskimi w Bestwinie na rzecz kraju z zastrzeżeniem, że na tych, przez niego darowanych, gruntach Wydział krajowy założy szkołę rolniczą. Wydział krajowy przejął ową posiadłość jeszcze przed wojną, ale szkoły rolniczej dotąd nie założył, mimo, że taka szkoła jest dla tamtejszej ludności rolniczej bardzo potrzebna. W tej sprawie wniósł poseł okręgu białskiego, p. Franciszek Maślanka, imieniem klubu P. S. L. na posiedzeniu Sejmu dnia 11 maja następujący wniosek:

„Wzywa się rząd, aby celem wykonania woli testatora przystąpił bezwzględnie do założenia jednorocznej szkoły rolniczej w Bestwinie, powiat Biała, w Małopolsce, na gruntach, darowanych krajowi przez ś. p. Grygierca.

Mamy nadzieję, że sejmowa Komisya oświatowa, do której wniosek odesłano, szybko sprawę załatwi i że rząd do założenia tej szkoły przystąpi w najbliższym czasie.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Bochni w służbie polityki.

Jeden z Kółkowców powiatu bocheńskiego przesyła nam okólnik Towarzystwa rolniczego okręgowego w Bochni, podpisany przez ks. Albina z Chelmu, jako prezesa. W okólniku tym wzywa ks. Albin Kółka rolnicze, aby zwracały się z prośbami o przydział skór do posła ks. Lubelskiego. Że ks. Albin, jeden z filarów księzego stronnictwa t. zw. katolicko-ludowego, ma szczególnie zaufanie właśnie do ks. Lubelskiego, a nie do posłów ludowych z okręgu bocheńskiego — to nas wcale nie dziwi. Nie wiemy jednak, czy także całe Towarzystwo rolnicze okręgowe nie zna poza ks. Lubelskim innych posłów. Chcemy przypuścić, że ks. Albin widząc ogromną pracę posłów ludowych, na których barkach spoczywa cały ciężar starań o zaspokojenie niezbędnych potrzeb ludności powiatu, chciałby nilyć im w tej pracy przez pościąganie do obowiązków także i swych przyjaciół, posłów z pod znaku „Ludu Katolickiego“. Istotnie bowiem, jak dotąd, czy to chodzi o skórę, czy o sól, czy o ziarno do siewu, czy ziemniaki do sadzenia, czy aprowizację dla biednej ludności, czy o fundusze na odbudowę, czy o przyspieszenie obwałowania lub rzek w powiecie, czy o kredyty na drogi powiatowe i gminne — to wszystko to uzyskiwał powiat dzięki nieustannym zabiegom posłów ludowych, a zwłaszcza posła dra Kiernika. — Że tak jest, o tem wiadomo wszystkim w powiecie, a także ks. Albinowi, który należy do zarządu składnicy powiatowej Kółek rolniczych i może dowiedzieć się o wielu z tych rzeczy.

Nie zaszkodzi więc, że i inni posłowie przyczynią się choćby w mniejszej mierze do zaspokojenia potrzeb bocheńskiego powiatu.

Tak rozumiemy okólnik Towarzystwa rolniczego okręgowego i mamy nadzieję, że ks. poseł Lubelski przynajmniej w zakresie braku skóry usunie wielkie niedomagania powiatu z czego bardzo będziemy się cieszyć.

**W jedności siła naszego
Polskiego Stronnictwa Ludowego!**

Zjazd inteligencji ludowej.

Podczas Zielonych Świąt obradował w Krakowie w sali Rady powiatowej Zjazd inteligencji ludowej, należącej do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Przybyło 120 uczestników, przeważnie z Małopolski, nie brakło też przedstawicieli Śląska cieszyńskiego, Królestwa i Pomorza.

Zjazd zagał prezes Oddziału organizacyjnego, p. Ludwik Rączkowski, witając przybyłych, oraz wykazując w treściwym przemówieniu konieczność intensywniejszego zajęcia się pracą w stronnictwie inteligencji ludowej, t. j. tych synów chłopskich, którzy stanęli na odpowiednich stanowiskach dzięki swojemu wykształceniu i dzięki niemu powołani są do najenergiczniejszej współpracy nad budową Polski ludowej.

Następnie wybrano prezydium Zjazdu, do którego weszli: dr Stanisław Biały z Brzozowa, były poseł do parlamentu, prezes p. Gąsiorowski z Sanoka i Ludwik Rączkowski z Krakowa jako wiceprezi, prof. G. Dubiel z Tarnowa i kierownik szkoły Obrzut z Bielska, jako sekretarze.

Prezes dr Biały, obejmując przewodnictwo, zaproponował wysłanie depechy do Naczelnika państwa, co jednomyślnie wśród oklasków uchwalono. Treść depechy jest następująca:

Telegram do Naczelnika państwa.

„Naczelnik Rzeczypospolitej Józef Piłsudski, Warszawa, Belweder.

Zjazd inteligencji Polskiego Stronnictwa Ludowego, obradujący w Krakowie, przesyła Ci, Naczelniku, wyrazy czci i hołdu. Prowadź szczęśliwie dalej nawę państwową i bohaterską armię do tryumfów i jak najszybszego pokoju, celem wykucia granitowych podstaw pomysłnego rozwoju Rzeczypospolitej w tem przeświadczeniu, że inteligencja ludowa i lud idzie z Tobą.

Prezydium Zjazdu.

Referaty.

Następnie p. Stanisław Kulpa, kandydat adw., wygłosił bardzo rzeczowy, głęboko przemyślany referat, p. t.: „Ruch ludowy w Polsce“. Dał on zebrałym szkicowy pogląd rozwoju ruchu ludowego na szerokim podkładzie historycznym. Referat nagrodzono rzesistymi oklaskami.

Drugi referat: „O politycznych i społecznych ideałach ludu polskiego“ wygłosił prof. Jan Owiński. Wykazał on konieczność ideowego pogłębienia programu, wytworzenia własnej, naprawde ludowej ideologii i kultury. Referat ten, pełen głębokich myśli, stał się później podstawą szerokiej dyskusji.

Wyczerpujący referat o sytuacji politycznej oraz o działalności Klubu sejmowego P. S. L. wygłosił prezes Witos, powitany gorącymi oklaskami. Niezwykle rzeczowe wywody prezesa Witosza dały zebrany obraz wszystkich taktycznych posunięć Klubu ludowego w Sejmie, obraz trudności, z jakimi Klub walczy, oraz jasny pogląd na faktyczne stosunki w rządzie i na naszą sytuację polityczną, zarówno wewnętrzną, jak zewnętrzną.

Dyskusya.

Wywiązała się szeroka dyskusya, trwająca blisko

cztery godziny. Zabierali w niej głos pp.: sędzia Brodacki, p. Kulpa, kier. szkoły Obrzut, prof. Dubiel, prof. Gieron, leśnik p. Związek, pos. Grzędzielski, prof. Pilch, adwokat dr Staśko, prof. dr Kuś, kier. szkoły Boruch, urzędnik kol. Socha, b. poseł, inż. Angerman, prof. dr Ryman i p. dr Rouppertowa.

W dyskusji poruszono wszystkie najważniejsze problemy, jakie ma stronnictwo do rozwiązania, poruszono też kwestye polityczne.

Po zreasumowaniu dyskusji przez przewodniczącego, dra Białego, uchwalono jednomyślnie następujące

rezolucye:

I. Posła Józefa Rączkowskiego:

„Zjazd inteligencji ludowej, obradujący w Krakowie, stwierdzając, że:

- 1) podwaliną państwa polskiego jest lud polski, będący prawym ziemi polskim gospodarzem, który w czasie niewoli i w czasie wojny wykazał żywotność niezwykłą, a po odzyskaniu niepodległości wysokie zdolności państwowo-twórcze;
- 2) że najpewniejszą gwarancją niezniszczalności państwa polskiego jest urządzenie go jako Rzeczypospolitej ludowej w całym tego słowa znaczeniu;
- 3) że przeprowadzenie wielkich, w duchu najbardziej demokratycznym pojętych reform społecznych jest najsilniejszym zabezpieczeniem trwałości państwa polskiego,

podnosi z naciskiem, że do walki o osiągnięcie Polski ludowej powołana jest i obowiązana w pierwszym rządzie inteligencja ludowa i wzywa wszystkich inteligentów ludowych, aby zszeregowali się pod sztandarem P. S. L. i podjęli wspólnie z ludem energiczną pracę nad wytworzeniem rodzimej ludowej kultury i budową potężnej Polski ludowej“.

W sprawie pokuju

II. Posła Józefa Rączkowskiego:

„Wyrażając najwyższe uznanie i cześć dla armii polskiej za jej bohaterskie czyny, które postawiły państwo polskie w rządzie pierwszych potęg Europy, Zjazd inteligencji ludowej uważa za konieczne i w najwyższym interesie państwa leżące dążenie do jak najszybszego zawarcia pokoju na wschodzie, zabezpieczającego w pełni interesy państwa“.

W sprawie plebiscytów.

III. P. Obrzuta w sprawie Śląska cieszyńskiego, którą podajemy na osobnem miejscu.

IV. P. Obrzuta w sprawie Słowaków, podana razem z rezolucją w sprawie Śląska cieszyńskiego na innem miejscu.

V. Prof. G. Dubiela:

„Zjazd inteligencji ludowej, stwierdzając, że w interesie prawidłowego rozwoju Rzeczypospolitej polskiej leży jak najszybsze, stałe oznaczenie granic państwa, wyraża przekonanie, że plebiscyt na Górnym Śląsku powinien się odbyć jak najprędzej“.

Wotum zaufania dla posłów P. S. L.

VI. P. Gąsiorowski i Angermana:

„Zjazd inteligencji ludowej, obradujący w Krakowie, uznaje, że Klub posłów ludowych rozwinął w Sejmie ustawodawczym bardzo wydatną pracę nad stworzeniem Polski silnej, potężnej, a temsamem naprawdę ludowej i wyraża całemu Klubowi, a zwłaszcza jego prezesowi, postowi Witosowi, za pracę w Sejmie i pracę nad skonsolidowaniem ruchu ludowego w całej Polsce, szczerze podziękowanie i pełne zaufanie“.

W sprawie miast.

VII. Prof. dra Rymara:

„Zjazd inteligencji ludowej ocenia należyte braki w naszym układzie społecznym stanu średniego i oświadcza, że wszelkie uczciwe dążenia, zmierzające do podniesienia miast i stworzenia z nich ośrodków kultury materialnej i duchowej stanowią poprzeczną drogę do swego poparcia temu ruchowi, który podejmuje pracę nad wytworzeniem silnego elementu polskiego i demokratycznego w miastach“.

Inne rezolucje.

VIII. P. Sochy:

„Zjazd inteligencji ludowej wzywa Komitet organizacyjny, by dołożył wszelkich starań celem zjednoczenia całego nauczycielstwa, a przede wszystkim ludowego w pracy zarówno oświatowej, jak materialnej wśród ludu“.

IX. P. Sochy:

„Zjazd inteligencji ludowej prosi Klub poselski P. S. L., aby przy rekonstrukcji gabinetu dołożył starań, by ster rządów ujęli w ręce ludzie jedynie fachowi i narodowo wypróbowani“.

Uchwalono wreszcie rezolucję dra Ronpertowej, wzywającą nauczycielstwo ludowe do zawiązywania kół młodzieży, oraz wzywającą posłów do tworzenia kół rolniczych.

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

Drugi dzień obrad.

W drugim dniu zjazdu wygłosił p. Szczerbiński obszerny referat: „O roli inteligencji w pracy organizacyjnej ruchu ludowego“. Wywiązała się niezwykle ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. dr Lankan, inż. Angerman, prof. Dubiel, inż. Jarumski, sekretarz namiestnictwa Galasiewicz, sędzia Brodacki, urzędnik kolejowy Socha, dr Świągost, kap. Jedynek, prof. Owiński, kier. szkoły Kolanko, prof. semin. Dąbrowski, por. Bieniek, przemysłowiec Tyszkiewicz, poseł Kowalczyk, red. Wyrzykowski, poseł Maślanka, poczem uchwalono szereg rezolucji, które z braku miejsca w dzisiejszym, zamieścimy dopiero w następnym numerze.

W końcu wysłano depezę do generała Roji i do redakcji „Wiościanina“ w Poznaniu.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 18 maja przyszła pod obrady przedłożona przez rząd ustawa

o sekwestrze ziemiopłodów.

Jest to sprawa dla rolników, a więc przedewszystkiem dla chłopów, pierwszorzędnej doniosłości. Rząd poszedł, wbrew domaganiom się rolników i przyszedł przed Sejm z projektem sekwestru, mimo, że wiedział, iż rolnicy i wszyscy ludzie, trzeźwo myślący, z całą stanowczością przeciw sekwestrowi wystąpią.

Pierwszy zabrał głos poseł ks. Lutosławski, występując przeciwko sekwestrowi. Podniósł on, że sekwestr nie poprawi stosunków żywnościowych, a zabije produkcję. Po nim zabrał głos poseł Diamand, który stanął w obronie rządowego projektu i usiłował udowodnić, że jedynym lekarstwem na unormowanie stosunków w państwie jest sekwestr środków żywności. Tego samego zadania podjął się następnie minister aprowizacji p. Śliwiński, który jako najsilniejszego argumentu użył twierdzenia, że położenie gospodarcze w Polsce będzie w przyszłym roku bardzo ciężkie, że żyto przepadło, a pszenicy zasiano bardzo mało, że więc dla zapewnienia ludności bezrolnej i miastom żywności, musi być zaprowadzony sekwestr.

Sprawę odesłano do komisji aprowizacyjnej.

Hold Naczelnikowi państwa.

O godzinie 7-mej wieczór przyjechał do Sejmu Naczelnik państwa, który dwa dni przedtem powrócił z frontu i zjawił się w towarzystwie adjutantów w swojej loży w Sejmie. Ukazanie się Naczelnika w loży wywołało entuzjastyczne owacje i okrzyki: „Niech żyje“! Marszałek wygłosił do Naczelnika podniosłe przemówienie, w którym stwierdził, że zwycięstwa na wschodzie wpłyną w znacznej mierze na losy na naszym wschodzie, że dzisiaj wie i widzi świat cały, że Polska już nie jest bezbronna, ale jest potęgą, z którą się wszyscy liczyć muszą. Następnie marszałek zarządził przerwę w posiedzeniu dla powitania Naczelnika państwa przez Sejm. Podczas przerwy przydyła poszczególnych klubów składały Naczelnikowi gratulacje z powodu zwycięstw.

Sprawa letnich kolonii dla dzieci.

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawozdania komisji opieki społecznej, która przyszła przed Sejm z żądaniem kredytu w kwocie 11 milionów marek na kolonie letnie dla dzieci. W zeszłym roku Sejm wyasygnował na ten cel dwa i pół miliona marek. Z kolonii we wschodniej Galicyi korzystało 13.000 dzieci. W roku bieżącym musi się wysłać 15.000 dzieci na kolonie, a 14.000 na półkolonie. Wielkopolska przygarnie dzieci polskie z Białorusi, z Westfalii, Berlina, a nadto 10.000 dzieci z terenów plebiscytowych, t. j. z Górnego Śląska, Warmii i Mazurów. Ogółem w całej Polsce trzeba będzie wysłać na kolonie 50.000 dzieci, na co potrzeba 11 milionów marek. Sejm kwotę tę uchwalił.

Na końcu posiedzenia poseł Głabiński zabrał głos dla zasądzenia nagłego wniosku w sprawie zbrodniczych gwałtów czeskich w zagłębiu karwińskim. Poprzednio zgłosił taki sam wniosek poseł dr Buzek imieniem P. S. L.

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

Inne sprawy.

Na posiedzeniu dnia 19 maja toczyła się na wstępie dyskusja w sprawie katastrofalnego braku papieru w Polsce. Minister handlu i przemysłu, Olszewski, przedstawił stan tej sprawy i zapowiedział daleko idące kroki ze strony rządu, aby wydawnictwa pism i książek szkolnych miały zapewniony papier.

Następnie Sejm przyjął ustawę o Kasach chorych, dalej przyjął sprawozdanie komisji zdrowia w sprawie zwalczania tyfusu plamistego, oraz wniosek komisji przemysłowo-handlowej w sprawie wyzyskania złomów łupków bitumicznych w Małopolsce. Wreszcie Sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu ustawę o zwolnieniu długoterminowej pożyczki państwowej od jednorazowej daniny majątkowej.

Przed porządkiem dziennym przyszło pod obrady sprawozdanie komisji spraw zagranicznych

w sprawie Śląska cieszyńskiego.

Sprawozdawca, poseł dr Buzek, wykazał dowodnie, że terror czeski na Śląsku doszedł do takich rozmiarów, iż o plebiscycie w tych warunkach nie może tam być mowy. Imieniem komisji przedłożył dr Buzek wnioski, stwierdzające niemożliwość plebiscytu, wzywający rząd, aby zwrócił uwagę koalicji, że Polska nie może tolerować dalej czeskich zbrodni i poczyni kroki dla zapewnienia swobodnego wypowiedzenia się ludności, wreszcie wzywające rząd, aby powiadomił rząd czeski o skutkach prowadzonej przezeń roboty na Śląsku.

Zabrał następnie głos minister spraw zagranicznych p. Patek, stwierdzając, że rząd i Sejm w sprawie Śląska Cieszyńskiego zawsze się solidaryzują, że Polska stoi dalej stale na stanowisku plebiscytu, że bandy czeskie, tolerowane przez komisję aliancką, wytworzyły na Śląsku anarchię, wśród której plebiscyt jest istotnie niemożliwy.

Bardzo ostro wystąpił przeciwko komisji alianckiej, a zwłaszcza przeciw jej przewodniczącemu, hr. Manneville'owi poseł Zamorski, stwierdzając, że hr. Manneville ponosi winę tego rozlewu krwi, jaki codzień się na Śląsku Cieszyńskim powtarza. Bardzo ostro wystąpił przeciwko robocie czeskiego rządu poseł Kunicki, który wykazał, że winę gwałtów i terrorów na Śląsku ponosi rząd czeski w Pradze i tolerująca te gwałty komisja aliancka. Obaj posłowie zaznaczyli, że ludność polska ma już dość terroru i że jeśli koalicja nie pokroci czeskich bandytów, to ludność polska zmuszona będzie do samoobrony. Wnioski, przedłożone przez dra Buzka, Sejm jednomyślnie uchwalił. W Sejmie pojawił się po raz pierwszy znany dawny przywódca endecji, poseł Roman Dmowski, głośny polityk. Urządził on endecji niespodziankę, albowiem do klubu endeckiego — nie wstąpił.

Obrady Sejmu odroczone do 28 maja.

„Piast“ jest najlepszym i największym pismem ludowym.

Dr Grzegorz Grzybowski

przyjmuje w chorobach wewnętrznych, kobiecych i położniczych w Krakowie, ulica Długa l. 4 (nad apteką pod „Złotym Lwem“). Nr telefonu 1278.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: Niedziela, 30 maja: Trójcy św.; poniedziałek, 31 maja: Anieli; wtorek, 1 czerwca: Jakóba str.; środa, 2 czerwca: Marcelina; czwartek, 3 czerwca: Boże ciało; piątek, 4 czerwca: Franciszka; sobota, 5 czerwca: Bonifacego; niedziela, 6 czerwca: Norberta.

Ponowny przegląd roczników 1896, 1900 i 1901

M. S. wojsk. nakazało rozporządzeniem L. 778/20/214/1 T. j. z dnia 29 kwietnia 1920 r. przeprowadzenie ponownego przeglądu wszystkich popisowych rocznika 1896, którzy otrzymali poprzednio jakiegokolwiek zwolnienie lub odroczenie, jako też i popisowych, roczników 1900 i 1901, którzy otrzymali odroczenie ze względu na stan zdrowia, (56 p. 3).

Przegląd ten odbędzie się między 25-tym maja a 10-tym czerwca b. r.

Blizsze szczegóły będą ogłoszone plakatami.

Spis mężczyzn. Z polecenia władz wojskowych polecone zostało dokonanie spisu mężczyzn urodzonych w latach 1895 i 1902.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów wojennych w Krakowie, plac WW. Świętych l. 1, donosi, że istnieje przy Związku inwalidów wojennych grupa wdów i sierót po poległych, której zadaniem jest udzielanie informacji i niesienie pomocy wdowom i sierotom po poległych. Wzywa się wszystkie wdowy i sieroty wojenne, którym wstrzymano zasiłki i pensje wdowie, jakoteż wszystkie inne wdowy i sieroty do jaknajszybszego zapisywania się do powyższej grupy w interesie własnego dobra. Dyżury grupy kobiecej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 godziny wieczorem w lokalu Związku inwalidów wojennych w Krakowie, plac WW. Świętych l. 1.

Emerytury wojskowe i żandarmskie będą wkrótce wypłacane. Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia sprawę emerytur wojskowych i żandarmskich, których asygnowanie domagają się interesowani od dłuższego czasu.

Departament VII. gospodarczy ministerstwa spraw wojskowych przejął dotąd samodzielnie sekcję wojenno-likwidacyjną z dniem 20 Intego, która posiadała bardzo wielkie zaległości, zwłaszcza w dziale emerytur austriackich. Departament deklaruje wszelkich starań, aby asygnowanie emerytur przyspieszyć.

Obecnie kończy się łączne asygnowanie emerytur za miesiące: kwiecień i maj 1920 r., a to wraz z dodatkiem wojennym za miesiące: styczeń do maja 1920 r. oraz zasiłkiem kwartalnym. Równocześnie oblicza i asygnuje się dodatek sejmowy do emerytur za czas od 1 lipca 1919 r.

Dodatek ten będzie wyasygnowany do drugiej połowy czerwca b. r.

Komunikat. 28 maja b. r. odbędzie się w Krakowie II-gi Zwyczajny Walny Zjazd delegatów Kół miejscowych Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej polskiej. Obrady Zjazdu będą się odbywać w sali magistratu krakowskiego.

Rozporządzenie w sprawie przymusowego omłotu Minister aprowizacji wydał rozporządzenie, mocą którego producentowi rolni obowiązani są do dnia 1 czerwca 1920 r. wymłócić wszystkie niewymłócone dotychczas ziemniaki, zajęte na rzecz państwa. Po tym terminie niewymłócone ziemniaki traktowane będą jako nielegalnie gromadzone

i przechowywane, winni zaś podlegają karze na mocy ustawy o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919—20.

Tatarzy udają się pod opiekę Polski. Były prezes narodowego parlamentu Tatarów krymskich, a obecnie jego przedstawiciel wobec innych państw, Djufer Sejdemet, zwrócił się do posta polskiego w Bernie, aby ten doniósł naszemu rządowi w Warszawie, iż Tatarzy proszą, aby Polska wzięła Krym w swoją opiekę.

Jak wiadomo, Krym jest nadzwyczaj żyznym i pięknym półwyspem na morzu Czarnem, do którego wśród ciągłych walk z bolszewikami zbliżają się wojska nasze.

Cześć mordując naszych braci na Śląsku, Orawie i Spiszu, wyrzucają z domów familie polskie z dziećmi na drogi i zmuszają do opuszczania wsi, gdzie czują się silniejszymi, a u nas w Małopolsce mieszkają i żyją spokojnie i niestety, korzystając z naszej głupoty, zarabiają i wywołują naszą krwawicę. Oto po wsiach naszych widać na domach tabliczki, że domy ubezpieczone są w czeskim, wrogiem nam towarzystwie „Slavia“ i chłopci nie zdają sobie sprawy, że płacąc tam premie, dają pieniądze na wyrzucanie nas z naszych odwiecznych ziem, a to Śląska i Orawy. Otwórzcie oczy, wejdźcie w siebie i zrozumcie, że składając grosze swe do kasy czeskiej, popelniacie zbrodnię na własnych braciach i szkodzicie sprawie odbudowy Polski. Zaprzestańcie zaraz płacić „Slavii“ a agentów jej piętnujcie mianem zdrajców narodu polskiego. Pogroźek i upomnień ich adwokata nie bójcie się, bo nie będą mieli odwagi was skarżyć, tylko próbują, jak żydzi, wyciągnąć od was pieniądze. Macie swoje Towarzystwo ubezpieczeń „Wisła“ w Nowym Sączu, tam czempredzej zwracajcie się, aby w wyższej sumie zabezpieczyć swe mienie, a gdzie macie zastępcę „Wisły“, do niego idźcie i spisanjcie nowe ubezpieczenie.

Pochwała dla członków policji państwowej. Otrzymałmśmy w ostatnich czasach szereg listów z pochwałami dla funkcyonaryuszów policji państwowej (dawna żandarmerja).

Posterunek w Hohenbachn z komendantem p. Toczkiem na czele, zabrał się energicznie do tępienia złodziei kur, gęsi, ubrań, zboża, pieniędzy i t. p., którzy okoliczną ludność doprowadzili do rozpacz. Starania i trudy pp. policyantów uwiecznione zostały pomyślnym skutkiem. Złodziei połapanych odesłano do Mielca. Ludność zdziwiła się jednak, bo złodziei sąd zaraz nwołnił... Czy to ma być „poparcie“ policji?

W Rzędzianowicach skradziono Janowi Szelestowi krowę, wartości 12 tysięcy marek. Dzielnym policyant z tego posterunku, Józef Szewc, wybrał się w pogoń za złodziejami i znalazł ich aż w lasach dąbrowskich; ubezpiedził czterech handytów, odebrał im 3 skradzione krowy i jedną zarżniętą i odstawił do Dąbrowy. (Sądzie dąbrowski, ty bądź surowszy i złodziei nie pnszczaj...)

Tym dzielnym i tęgim ludziom należy się publiczne uznanie i pochwała. Nowa nasza policja zaczyna się coraz dzielniej i lepiej spisywać. Niech sobie młodzi i starsi jej członkowie zawsze pamiętają, iż my czekamy od nich opieki i obrony, że mają być nam przyjaciółmi, którzy zawsze pamiętają o swem wysokim powołaniu. Niech zniknie już raz ten dawny austriacki żandarm, który na rozkaz Austrii miał ludność gnębić i szkanować i nieprawe często dochody zbijać. Niech sobie nasi pp. policyanci zaskarbiają miłość i zaufanie u ludu — a to wyjdzie obu stronom na korzyść i pożytek. Jak nieraz skarcimy nadużycie, tak chętni jesteśmy zawsze zastępcę prawdziwą podnieść.

Parcelacya obszarów dworskich we wschodniej Małopolsce.

Dobra Złotniki, powiat Podhajce, stacya kolejowa Podhajce 18 km. Kościół i szkoła katolicka w miejscu. 1.300 morgów roli, czarnoziem, 200 morgów łąk. Cena do 3.200 marek za morg.

Dobra Rażniów, powiat Brody, sąd powiatowy Brody, stacya kolejowa Zabłotce 4 km. Kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska w miejscu. 430 morgów roli, 230 morgów łąk, 35 morgów stawu. Budynki: 2 młyny wodne z mieszkaniami, 2 domy mieszkalne na folwarku, gorzelnia, wołownia, stodoła. Cena za morg 3.000 marek.

Dobra Korsów, powiat Brody, stacya kolejowa Brody, gościńcem bitym 21 km. Kościół i szkoła polska (obecnie fundowana) w miejscu. Boli 3.000 morgów, łąk 1.000 morgów, lasu 250 morgów. Ruiny z budynków, materiał budulcowy, sosny w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pnin. Cena za morg do 4.500 marek.

Dobra Złoczówka, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 20 km. Kościół i szkoła polska w Kozowej 15 km. 157 morgów roli, 21 morgów łąk, 5 morgów pastwisk, 75 morgów stawiska, 40 morgów lasu. Cena 3.000—4.000 marek za morg.

Dobra Kaplińce, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 20 km. Kościół i szkoła polska w Kozowej 15 km. 173 morgów roli, 15 morgów łąk, 142 morgów pastwiska, 4 morgi pastwisk, 5 morgów podbudowli i ogrodów. Młyn wodny na 4 kamienie nad Strypą, zabudowania folwarczne i dom mieszkalny, wszystko zupełnie zniszczone. Cena 3.000—4.000 marek za morg.

Dobra Konieuchy, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Buszcze 12 km. Kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska Brzeżany lub Zborów 16 km. Kaplica rzymsko-katolicka w miejscu. 1007'46 morgów roli, 21'31 morgów łąk, 17'50 morgów ogrodów i pobudowli, 78'15 morgów pastwisk, 0'90 morgów nieużytków. Ruiny: gorzelnia, wołownia i inne (budynki można pokryć na tymczasowe schronisko dla kolonistów). Materiał budowlany do nabycia w sąsiedztwie, tartak w Brzeżanach, kamień w miejscu. Młyn turbinowy w Urmaniu 8 km. Cena 3.000 marek za morg.

Dobra Augustówka, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 14 km. Kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska w Zborowie 10 km, kaplica rzymsko-katolicka w Konieuchach 6 km. 717'65 morgów roli, 36'57 morgów łąk, 4'80 morgów ogrodów i podbudowli, 9'57 morgów pastwisk, 1'09 morgów moczarów. Gruzy z kamieni, pozostałe po licznych zabudowaniach folwarcznych. Przy folwarku potoczek i studnia. Materiał drzewny budowlany w sąsiedztwie. O kamień do budowy łatwo na miejscu. Młyn turbinowy w Urwanu 14 km. Cena 4.000 marek za morg.

Dobra Ceniów, powiat Brzeżany, stacya kolejowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, parafia rzymsko-katolicka i szkoła polska w Kozowej, 12 km drogą gminną. 1727'79 morgów roli, 82'32 morgów łąk, 14'06 ogrodów i podbudowli, 55'23 morgów pastwisk, 10'43 nieużytków. Rniny z zabudowań folwarcznych, nadające się do rozbiórki. Osmiorak, nadający się do zamieszkania, ze stajenką z kamienia, słomą krytą, wreszcie studnia. Cena 5.000 marek za morg.

Dokładniejszych informacji o kupnie tych majątków udziela Sekcyja Osadnicza Towarzystwa Agrarno-Osadniczego. Kraków, ulica Czysta L. 6, II p.

Wesoły kącik.

A gdy poszedł Sruł na wojnę..

A gdy poszedł Sruł na wojnę,
Lamentował tate Jojne,
Rwała włosy mame Sure:
„Po co wun nadstawia skórę?!
„My, neutralni, z miasta Łodzi —
„Co te wojsko nas obchodzi?“

Na wojenkę Stacha brali,
Ojciec z matką go żegnali,
Dać na drogę buty chcieli,
Lecz nie dali, bo nie mieli.
„Idźże synu, bij Moskala —
„Dostaniesz się do kaprala!“

A na wojnie świszczą kule,
Lul się ściele, niby suopy — — —
Po co mają inać Srule,
Kiedy są od tego chłopcy?!...
Delikatne zdrowie mamy,
Niech się za nas biją chamy —
Lepiej siedzieć, głupi chłopie,
W prowianturze, niż w okopie,
Żyd cię sprzeda, kupi on cię,
Czy to w tyle, czy na froncie. — — —

Do ataku pułki idą,
Ginie żołnierz w polu szczerem...
Stach bez nogi inwalidą,
Sruł — kasowym oficerem!
Chodzi w Łodzi po ulice
W rogatywkę i z pałasze,
Aż cmokają żydowice:
„Sy a git to wojsko — — nasze!“

Jan Marcińczyk.

Odpowiedzi Redakcyi.

Antoni S. w Makowie: Wszystko to ładne, co pan napisał; my to widzimy i o tem wiemy; ironią i sarkazmem jednak nie załatwi się tych spraw. — **Józef K. w Lipnikach:** Drukujemy, co możemy, ale na druk wielu ludzi musi czekać i każdemu osobno o tem pisać nie możemy, bo musielibyśmy takimi tylko odpowiedziami całego „Piasta“ wypełnić; artykuły pańskie są w redakcyi schowane i kiedy przyjdzie na nie czas, to będą wydrukowane. Może się skończy wreszcie miszerya papierowa, to będziemy dawać stale większy numer. My wiemy, iż kto do nas pisze, jest naszym przyjacielem i nikogo nie wyróżniamy. Artykuły posłów nawet często muszą czekać, bo inaczej nie możemy. Zrażać się nie trzeba, bo przecież my wszechmocni nie jesteśmy. — **Wład. Cz., Bredthelm:** Oświadczone nam, że się nie należy z powodu podpisania tego rewersu przez ojca. — **B. Wilk w Nahnjowicach:** Wysłaliśmy kartkę z prośbą o napisanie artykułu w sprawie, poruszonej przez pana i to już dość dawno; odpowiedzi nie mamy. — **Chłop Szcz. w Jasionce:** Towarzystwo to ma filię w Krakowie i należy się tam upomnieć; znajduje się ona przy ul. Floryańskiej. — **Marya Müllerowa w Miłowie:** Trzeba będzie wrócić dolary. — **Jan Marszałł w Janczówce:** Sprawa musi przejść przez sąd najpierw. — **Czytelnik z Pelkii:** Zdaje się, że to byłoby niemożliwe; proszę jednak wnieść podanie do ministerstwa przez dyrekcję kolejową. — **Czytelnik R. P.:** Dlatego „Piast“ jest najtańszy, że ma dużo prenumeratorów i nikomu za darmo nie wysyła pisma; jeżelibyśmy wysyłali mniej lub

częściej za darmo, toby nasi czytelnicy stali musieli dopłacać. — **Józef Sołtys w Gwoźnicy G.:** Na razie nic nie pomożemy; trzeba poczekać. — **Marya Gwóźdź w Pawłosłowie:** Damy znać, gdy się dowiemy. — **Władysław S. we Lwowie:** Przez konsulat polski w Ameryce. — **Andrzej Kamiński z Wysokiej:** Pisać nam po prostu, my już zrozumiemy, a jak się co nada, to damy w gazetkę. Pierwszy raz to ciężko, ale potem to się już wprawicie. Opowiadał nam dr K., że dzielnie pracujecie. Szczęść Boże! — **Żołnierz 12 p. p. w poln:** Daliśmy list p. Witosowi. — **Wojciech Padoł:** Będzie. — **Jan St., Nakielka:** Będzie można, tylko według tam istniejących przepisów opóźni się. — **Jan Gawlik w Gawrzyłowej:** Posłowie wasi tem się zajęli, co zresztą już było w „Piaseie“. — **Jacenty Sliwa, Królowa Ruska:** Pismo posłaliśmy do klubu poselskiego w Warszawie. — **Katarzyna Kotlińska:** Nie odpowiedzieliśmy, bo sami nie wiemy jeszcze. Biuro Czerwonego Krzyża: Kraków, plac WW. Świętych, L. 1. — **Franc. Orzana w Zatorze:** Wszyscy posłowie upominają się o to. Czy już przyszły? — **St. Aleksiewicz, poczta pol. 16:** Gazetę tam wysyłamy, wiadomości jednak brak. — **Jan Melech w Zaleskiej Woli:** O drzewo, jak poprzednio pisaliśmy, zwłaszcza dla inwalidów, starają się posłowie. — **Tomasz Zajac, Zalesie:** Paszport w starostwie i wiza konsulatu. — **Katarzyna Biernat w Woll Batorskiej:** Upomnieliśmy się; czy już przyszły? — **Czytelnik w Siemiechowie:** Odpowiedź była wysłana stanowczo; obecnie nie wiemy, o co napewne chodziło. — **Jedna z czytelniczek w Woll Radłowskiej:** List dałiśmy p. Witosowi; drukować nie będziemy, bo nie podpisany prawdziwym nazwiskiem. — **Jan Biały w Rogóźnie:** Były poseł Biały mieszka w Brzozowie. — **Interesowane z P. U. w Skawinie:** Dotychczas jeszcze nie o tem nie wiadomo. — **Piotr Uryga w Laskowej:** Wszystko będzie dokładnie ogłoszone, jak przyjdzie czas. Minister robot publicznych mieszka stale w Warszawie.

Za ogłoszenia Redakcyja nie odpowiada.

Rozporządzeniem ministerstwa aprowizacyi z dnia 1 października 1919 r. Nr 9643/I org. Oddział handlowy byłej sekcji ministerstwa aprowizacyi dla ziem byłego zaboru austriackiego w Krakowie przeszedł w stan likwidacyi.

Ze względu na konieczność zakończenia likwidacyi pow. Oddziału, wzywa tenże wszystkich wierzycieli, aby wszelkie pretensye do dnia 1 lipca 1920 r. w Oddziale handlowym b. sekcji ministerstwa aprowizacyi dla ziem b. zaboru austriackiego w likwidacyi w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8, I. piętro, zgłosili, zwracając ich uwagę, że po upływie tego terminu likwidacya ich pretensyi z powodu zwinienia Oddziału napotka na znaczne trudności.

Ważne dla budujących!

Nadszedł większy transport lupku do pokrycia budynków (lupek asbestowy), gips, cement, papa, wapno, posadzki cementowe, kamionkowe, dachówka palona cementowa. Zamówienia nadsyłać proszę — jak długo zapas starczy — pod adresem: 1-8

MICHAŁ MIKOŚ

ARCHITEKT I KONCESYONOWANY BUDOWNICZY
TARNÓW—DWORZEC.

Nasiona koniczów,
wyki,
lubinu
i seradelli

ważne ze względu na ich wartość pastewną i nawozową poleca po najprzystępniejszych cenach:

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE, S. A.

Kraków, ulica Sławkowska 1. 1-3

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie

WASZĄ Kasę Raifeisena,

WASZE Kółko rolnicze

powiniście mieć

WASZĄ Asekurację, a tą jest

60-0

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie
przez czas wojny

W Nowym Sączu.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“ a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek!

MATERYAŁY BUDOWLANE

z piasku i cementu są trwałe i tanie. 10-12

Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych: dachówek, cegieł, pustaków rur, cembrowin i t. d. posiada na składzie

FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i SPÓŁKA

WARSZAWA, UL. GRDYNACKA L. 7.

ADWOKAT

Dr Stanisław Szymczyk

Technia, dom prof. Toty.

2-0

FOLWARK

przy gościńcu, 15 klm od Ustrzyk Dolnych, zwyż 34 morgów roli i ogrodu, 14 morgów łąk i pastwisk, zwyż 70 morgów lasu, z budynkami, jednak bez praw naftowych, tylko Polakowi, do sprzedania za dziesięć tysięcy (10.000) dolarów.

Blizszych wiadomości udzieli pisemnie Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, ulica Jagiellońska 1. 7. 1-2

„Rękodzielnik Polski“ już wyszedł i jest do nabycia we wszystkich biurach i w Administracji, Kraków, ulica Wolska 20.

Kupię realność większą z zabudowaniami gospodarczymi w zachodniej Małopolsce lub b. Królestwie w niewielkiej odległości od stacyi kolejowej, kościoła i szkoły średniej niższej, za cenę 50.000 koron lub więcej. Zgłoszenia: Emilia Manugiewicz, Żabie, p. loco, Małopolska.

Egzaminowany kowal, Polak, prosi, ktoby miał lub wiedział o jakiej realności, składającej się z 4-5 morgów pola i jakichkolwiek budynków, raczy donieść pod adresem: Józef Gałkiewicz, Dołhomosiejska, p. Sądowa Wisznia. 1-2

Bardzo tanie kapelusze

dla dzieci, dziewcząt i mężczyzn w ogromnym wyborze poleca się Składnicom, Kółkom, konsumom, kupecom. Sprzedaż hurtowna od 10 sztuk od marek 14 do 20. Wysyłka pocztą i koleją. Polska Hurtownia handlowa, Kraków, ulica Gołębia 1. 5. 1-3

ZIOŁA LECZNICZE

suszone; kupuje

3-5

APTEKA REDERA, Kraków, ul. Karmelicka 23.

JUL. ŁOPATKA

APTEKARZ

ŁÓDŹ, ULICA ALEKSANDROWSKA L. 89

poleca znane z dobroci leki:

Na chory żołądek: Balsam życia (5, 10 i 20 mk).

Na reumatyzm: Balsam częstochowski (8, 15 i 25 mk); pastylki do używania (15 mk).

Na kaszel: Syrop ziołowy (10, 20 i 30 mk); krople króla duńskiego (10 i 20 mk).

Na świerzb: Maść (8, 15 i 20 mk); mydło (20 mk).

Na plegi: Benignina (20 mk).

Na białość twarzy i rąk: Krem piękności (10 mk); „Oro“, „Psyche“, „Abarid“ (30 mk);

Na porost włosów: Pomada (10 i 30 mk); płyn (15, 25 i 40 mk).

Na epilepsyę: Pigułki (15 mk).

Na składzie: Expeller (15 mk). Na szczury (7 mk). Esencya octowa (flaszeczka 6 mk). Farby do bluzek (po 2, 6 i 10 mk).

„Panamin“ do plam na ubraniach (6 mk). Ziółka krew czyszczące (10 mk). Proszek do prania jedwabiu. Na nagniotki: plaster, płyn i pasta. Do zębów: pasty, proszki i płukanki. Perfumy (od 10-300 mk). Pudry różne. Wata, opaski i gaza. Wogóle — wszelkie leki wysyłam pocztą za nadesłaniem połowy pieniędzy naprzd.

Porto i opakowanie liczę osobno z powodu szalonej drożyzny papieru i pudełek. Jakość towaru przedwojenna!

2-2

Korzystna lokata kapitału! - Dogodne warunki!

Przy poparciu posłów ludowych powstała

Polskie Towarzystwo żeglugi morskiej i rzecznej
Spółka akcyjna

„BAŁTYK”

z siedzibą w Warszawie, z filiami w Grudziądzu i Gdańsku

rozpisuje subskrybcję na kapitał zakładowy w sumie

6,000.000 mk

podzielone na 12.000 akcji **po 500 marek każda.**

Akcyje można spłacać ratami. Pierwsza rata wynosi 200 marek,
następne należy spłacać w ciągu 1½ roku.

Wpłaty przyjmują:

w Krakowie i we Lwowie oraz we wszystkich swych filiach:
Bank krajowy; w Warszawie oraz we wszystkich swych
filiach: **Bank handlowy** i **Bank kupiectwa polskiego**;
w Grudziądzu: **Polska Krajowa Kasa pożyczkowa**;
w Gdańsku: **Bank dyskontowy**; w Poznaniu: **Bank**
Związku Spółek zarobkowych; wszędzie: **Pocztowa**
Kasa oszczędności, konto Nr 1020. 2-0

FABRYKA SIATKI JEDNOLITEJ METALOWEJ

(Métal déployé)

TOWARZYSTWA „ST. HR. LEDÓCHOWSKI i SPÓŁKA“

w Warszawie, ulica Przemysłowa 24, telefon 72-35

została uruchomiona po przerwie podczas wojny i wznowiła przyjmowanie **OBSTALUNKÓW NA SIATKĘ JEDNOLITĄ** do robót budowlanych, żelazo-betonowych i kanalizacyjnych; do ogrodzeń parków, skwerów, ogrodów; na bramy, zabezpieczenia okien i drzwi i t. p.; nadto przyjmuje wszelkie roboty z zastosowaniem siatki jednolitej. 2-2

Katalogi i kosztorysy na żądanie.

ZNOWU DO NABYCIA!

SKABOFORM

ZNOWU DO NABYCIA!

W 3 DNIACH SKUTKUJE!

Na świerzb, swędzenie, liszaje i nieczystość skóry, niezawodny środek, przez lekarzy wielokrotnie polecony dra Flescha

ORYGINALNA MAŚĆ i PUDER „SKABOFORM“

nie brudzi, nie barwi, bez zapachu. 1-52

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny: GŁÓWNA ROZSPRZEDAŻ „SKABOFORMU“ DLA POLSKI, Kraków, Lubicz 22.

Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

we Lwowie, ulica Halicka L. 21, I. piętro

upoważnione reskryptem Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 r. L. 9133, na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. ust. Nr 73, 1919 poz. 428), **objęło z dniem 20 grudnia 1919 r. organizację obrotu ziemią** w ramach i z tendencją ustawy agrarnej z dnia 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace, pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć, a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, za wykonanie których obejmuje porękę, **przyczem zaznacza się, że transakcye, wykonywane przez Towarzystwo, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.**

Towarzystwo **organizuje grupy osadnicze małorolne**, celem osiedlenia ich na obszarach, do sprzedaży przeznaczonych, tworzy także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje wszelkie, do tego celu zmierzające, roboty techniczne, pomiarowe, melioracyjne i budowlane, **dostarcza osadnikom potrzebnych materiałów, względnie gotowych budynków**, oraz udzieli lub zapośredniczy w udzielaniu kredytu nabywcom małorolnych gospodarstw na zabudowanie się, uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także na zakupno gruntów.

Przy tworzeniu gospodarstw małorolnych dla inwalidów armii polskiej, stałej służby dworskiej, tudzież podmiejskich kolonij dla urzędników i służby państwowej, udzieli Towarzystwo jak najdalej idącej pomocy.

Towarzystwo zapośredniczy także w razie potrzeby w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele odciążenia majątków, na parcelację przeznaczonych.

Pragnącym nabyć grunta we wschodniej Małopolsce, szczegółowych informacji udziela **Sekcja osadnicza** Towarzystwa agrarno-osadniczego, **Kraków, ulica Czysła L. 6, II. piętro.** 4-0